

Sygn. akt I ACa 622/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Iwona Wiszniewska
Sędziowie:	SA Wiesława Kaźmierska SA Agnieszka Sołtyka (spr.)
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 28 listopada 2012 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa P. T.

przeciwko Skarbowi Państwa - Nadleśniczemu Nadleśnictwa S.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 3 lipca 2012 r., sygn. akt I C 205/09

I. oddala apelację,

II. zasądza od powoda na rzecz Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa kwotę 2.266,18 złotych (dwa tysiące dwieście sześćdziesiąt sześć złotych i osiemnaście groszy) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Wiesława Kaźmierska Iwona Wiszniewska Agnieszka Sołtyka

UZASADNIENIE

Powód P. T. domagał się zasądzenia od Skarbu Państwa Nadleśnictwa S. kwoty 91.955,30 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia wymagalności do dnia zapłaty z tytułu szkody spowodowanej upadkiem konara drzewa na jego autokar. Na kwotę dochodzoną pozwem składały się: koszt naprawy autokaru w kwocie 60.008 złotych i utracone korzyści w kwocie 31.947,30 złotych spowodowane postojem autokaru w okresie od 4 sierpnia 2008 roku do 5 października 2008 roku.

Pozwany Skarb Państwa Nadleśnictwo S. wniósł o oddalenie powództwa zarzucając, że powód nie wskazał okoliczności mających przemawiać za jego bezprawnym zachowaniem.

Wyrokiem z dnia 3 lipca 2012 roku Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 3600 zł z tytułu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd ten ustalił, że w dniu 4 sierpnia 2008 roku powód jechał jako kierowca swego autokaru marki S. (...) o numerze rejestracyjnym (...) po odbiór turystów nad morze. Na odcinku drogi pomiędzy miejscowością W. a T. około godziny 10.50 na jego autokar spadł nagle konar drzewa bukowego, przygniatając i uszkodzając pojazd. Pękła przednia szyba, zniszczone zostały lusterka, a dach i tył autokaru były przygniecione. Powód nie doznał żadnej szkody na osobie. Zawiadomił policję i straż pożarną. Powód autokarem wrócił do Ł.. Autokar został naprawiony za kwotę 58.900 złotych, którą powód otrzymał z tytułu odszkodowania od swej firmy ubezpieczeniowej. Autokar po wypadku nie ma jednak takiego standardu jak poprzednio. Przez okres naprawy pojazdu powód nie mógł nim zarabkować, przez co utracił kwotę 31.947,30 złotych.

Ustalił też Sąd, że w dniu 4 sierpnia 2008 r. Polska znajdowała się w obszarze oddziaływania aktywnego układu niżowego. W rejonie T. między godziną 9.30 a 12 występowały gwałtowne burze z wyładowaniami atmosferycznymi, wiatr w czasie burz był dość silny i silny, porywisty, w porywach 24-30 m/s, a średnia prędkość wiatru przekraczała 12 m/s.

W dniu 4 sierpnia 2008r W. G. zrobił zdjęcia pozostałej części uszkodzonego drzewa oraz pociętego przez straż pożarną złamanego konaru. W dniu 13 sierpnia 2008 roku zebrała się komisja w osobach H. H., W. G. i W. J. w celu spisania protokołu z oględzin uszkodzonego drzewa. W wyniku oględzin stwierdzono, że drzewo rosło pionowo, jego oś nie była wyraźnie wychylona w żadnym kierunku, na wysokości 4 -5 metrów od ziemi było rozwidlone tworząc koronę zbudowaną z dwóch konarów o zbliżonej grubości, posiadało zdrowy, dobrze ukształtowany pień. Drzewo posiadało w pełni ulistnioną, zieloną koronę, nie było uschnięte w żadnej części, nie miało też uschniętych fragmentów korony. Drewno drzewa było zdrowe, nie posiadało zgnilizny w pniu ani na żadnym z konarów. W miejscu rozwidlenia konarów była tzw. kieszeń - zagłębienie powstałe wskutek wzajemnego nacisku konarów na siebie i zniekształcania się rozgałęzień w czasie ich wzrastania. W kieszeni tej gromadziła się woda spływająca po pniu i rozkładająca się substancja organiczna. W miejscu rozwidlenia drzewo naturalną koleją rzeczy mogło być osłabione. Tu także powstała zgnilizna, która była w początkowym stadium rozwoju. Na uszkodzonym drzewie widoczne były różne pęknięcia, nie można było jednak stwierdzić, czy powstały przed zdarzeniem czy też w wyniku złamania drzewa w dniu 4 sierpnia 2008 roku. Złamane drzewo mogło mieć wiek około 100 lat, a zatem nie było w wieku rębności.

Powód w dniu 6 sierpnia 2008 roku wzywał ubezpieczyciela pozwanego do zapłaty odszkodowania, jednak ten odmówił. Powód odwoływał się od odmowy wypłaty odszkodowania pismem z dnia 7 października 2008 roku, jednak jego odwołanie nie zostało uwzględnione, o czym poinformował ubezpieczyciel pozwanego pismem z dnia 12 lutego 2009 roku.

Ustalił też Sąd, że pozwany zarządzając terenami leśnymi dokonywał systematycznego przeglądu drzewostanu, kwalifikując poszczególne drzewa do wycinki. Ostatnie cięcia rębne drzewostanu w obrębie oddziału 220, gdzie doszło do zdarzenia, były wykonywane na przełomie 2006/2007 roku. Usunięto wtedy drzewa zagrażające bezpieczeństwu ruchu na drodze. Drzewo, które uszkodziło pojazd powoda, nie zostało zaliczone do drzew wymagających wycięcia. Przeglądy drzewostanów zgodnie z zasadami prawidłowej gospodarki leśnej winny odbywać się raz na kilkanaście lat, im starszy drzewostan, tym przeglądy powinny być rzadsze.

Czyniąc powyższe ustalenia Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie.

W ocenie sądu powód nie wykazał bezprawnego, zawinionego działania lub zaniechania pozwanego, które mogłoby stanowić podstawę jego odpowiedzialności deliktowej. W ocenie sądu I instancji pozwany w sposób prawidłowy wywiązywał się z obowiązków gospodarowania zasobem leśnym wynikających z ustawy z dnia 28 września 1991r

o lasach. Czynił to przede wszystkim poprzez dokonywanie przeglądów drzewostanu w obrębie (...), gdzie doszło do zdarzenia wyrządzającego szkodę. Postępowanie dowodowe przeprowadzone w sprawie w ocenie sądu meriti potwierdziło przeprowadzanie czynności rębnych drzewostanu w latach 2005 -2008 na wskazanym terenie. Drzewa stanowiące zagrożenie dla ruchu drogowego, jak również drzewa z oznakami osłabienia, uszkodzenia, uschnięcia były systematycznie wycinane. Wskazał Sąd, że wbrew twierdzeniom powoda ostatnie działania pozwanego dotyczące dbałości o bezpieczeństwo przy drogach datowały się na maj 2008 roku (a zatem trzy miesiące przed zdarzeniem), kiedy to pozwany na wezwanie zarządu dróg porządkował zadrzewienie przy drodze numer (...) na odcinku G. - T.. Wcześniej w grudniu 2007 roku pozwany dokonał wycinki uschniętej sosny przy drodze numer (...) w W.. Podkreślił też Sąd, że na trasie W. - T. w obrębie (...) w latach 2005 - 2008 były prowadzone cięcia drzewostanu. Wszystkie te okoliczności potwierdziły, zdaniem sądu, że pozwany z należytą dbałością wykonywał swe obowiązki zarządu terenami leśnymi, dbając o bezpieczeństwo zwłaszcza przy drogach, usuwając drzewa uszkodzone czy uschnięte. Podkreślił też Sąd, że przeglądy drzewostanu stuletniego, a do takiego należał złamany buk, winny odbywać się co kilkanaście lat, gdyż częstszych przeglądów wymagają jedynie młodsze drzewostany. Dlatego w ocenie Sądu I instancji pozwany dokonując przeglądu drzewostanu w obrębie (...) w latach 2005 - 2008 wywiązał się ze swego obowiązku, wykazał dbałość o prawidłową gospodarkę leśną i nie można zarzucić mu braku staranności.

Odnosząc działania pozwanego do przedmiotowego drzewa, które w dniu 4 sierpnia 2008 roku poprzez złamanie się wyrzuciło szkodę w pojeździe powoda, to wskazał Sąd, że drzewo to nie miało zewnętrznych, widocznych „gołym okiem” znamion choroby lub osłabienia. Wyglądało na drzewo zdrowe, w pełni wegetacji. Drzewo było w pełni ulistnione, nie miało żadnych części uschniętych. Konary drzewa miały podobną wielkość. Wynikało to przede wszystkim ze zdjęć znajdujących się w aktach sprawy, na których widać pozostałe po złamaniu drzewo i leżący na drodze odłamany konar. Widoczna jest także tzw. kieszeń, powstała w miejscu rozwidlenia konarów, ma kolor grafitowo - szary. Jednak jak widać to na zdjęciach drewno w miejscu złamania i na pociętych fragmentach złamanego konara było zdrowe, jasne, bez oznak przebarwień. Także pozostała po złamaniu część drzewa, którą ostatecznie również wycięto, nie wyglądała na drzewo chore, zniszczone, osłabione, jego drewno po pocięciu było zdrowe, jasne, bez śladów zgnilizny, próchnicy. Sąd uznał zatem, że drzewo przed zdarzeniem nie miało żadnych cech zewnętrznych, które mogły budzić niepokój pozwanego i kwalifikować drzewo do wycięcia. Było typową „dwójką” bukową, charakterystyczną na tym terenie, podobnie jak wiele innych buków rosnących w sąsiedztwie, także zdrowych i bez zewnętrznych oznak osłabienia. Wskazał też Sąd, że patrząc na drzewo z drogi nie można było zobaczyć jego rozwidlenia i grafitowo - szarego przebarwienia w miejscu rozwidlenia na dwa konary. Tę część można było zobaczyć patrząc z boku. Jednak, zdaniem sądu, sam fakt szarego zabarwienia na korze powyżej rozwidlenia drzewa nie był czymś wyjątkowym, co powinno zakwalifikować drzewo do wycinki. Zauważył bowiem, że podczas wzrostu drzewa rozwidlonego, oba jego konary uciskają na siebie, co powoduje, że kora w tym miejscu jest inna, odbarwiona i szaro – grafitowa. Nie można zatem było zarzucić pozwanemu, że zaniedbał sprawdzenia drzewa na wysokości 5-6 metrów nad ziemią, skoro drzewo wyglądało na zdrowe, nie było osłabione, uschnięte, a więc nie budziło żadnych podejrzeń, co do swego stanu zdrowia. Nie istniała zatem uzasadniona obawa o stan zdrowia drzewa, a co za tym idzie nie było podstaw do podjęcia decyzji przez pozwanego o wcześniejszym wycięciu drzewa jako zagrażającego bezpieczeństwu. Nie można było zarzucić pozwanemu niedbalstwa, nie było więc podstaw do przypisania mu winy. Przyjmuje się bowiem, że przez winę rozumie się naganną decyzję człowieka, odnoszącą się do podjętego przez niego bezprawnego działania lub zaniechania. Takiej nagannej decyzji co do braku usunięcia przedmiotowego drzewa nie można było w ocenie Sądu meriti przypisać pozwanemu.

Co do pęknięcia drzewie, które zdaniem powoda musiały istnieć wcześniej przed zdarzeniem i mogły spowodować rozłup drzewa, to zdaniem sądu okoliczność ta nie została wykazana z całą pewnością. Wskazał, że na zdjęciach drzewa są widoczne pęknięcia, które jednak jak podał biegły, mogły powstać na skutek odłamania konaru podczas zdarzenia w dniu 4 sierpnia 2008 roku, nie było więc pewności, czy i w jakim kształcie istniały one przed zdarzeniem. Zauważył Sąd, że powód nie wykazał tym samym, że drzewo przed zdarzeniem posiadało pęknięcia, które swym wyglądem mogły uzasadniać podjęcie decyzji o jego wycięciu. Zdaniem sądu ,gdyby drzewo uległo uszkodzeniu na skutek rozłupu, to pęknięcie przebiegałoby w sposób pionowy, natomiast zdjęcia dołączone do akt sprawy wskazywały na to, że konar został odłamany poprzez poziome odłamanie.

Dodał też Sąd, że nie można wymagać od pozwanego, by sprawdzał każde drzewo będące „dwójką” w miejscach rozwidlenia jego konarów, a zatem znajdujących się na różnej wysokości od ziemi (od 4 do 6 metrów). Przed wszystkim drzew takich na terenie pozwanego nadleśnictwa jest bardzo dużo, jak podał biegły od 30 do 40 %, a przecież nie był to jedyny teren leśny, za który odpowiada pozwane nadleśnictwo. Pozwany nie posiada także specjalistycznego sprzętu umożliwiającego badanie drzew na wysokości. Dopiero zewnętrzne objawy osłabienia drzewa powinny zmobilizować pozwanego do szczegółowego przeglądu i podjęcia decyzji o usunięciu zagrożenia. Takich objawów choroby, osłabienia, usychania, widocznej na zewnątrz zgnilizny przedmiotowe drzewo nie wykazywało, nie można więc było mówić o zaniedbaniach pozwanego w tym względzie.

Podkreślił nadto Sąd, jako istotną okoliczność w sprawie, że w dniu zdarzenia 4 sierpnia 2008 roku nad Polską przemieszczał się aktywny niż znad Bałtyku, niosąc ze sobą burze i wyładowania atmosferyczne, a wiatr w czasie burz był silny i porywisty, wiał ze średnią prędkością 12 m/s. Miało to istotne znaczenie w niniejszej sprawie, gdyż silne porywy wiatru mogły przyczynić się do złamania konaru drzewa. Z tych wszystkich względów żądanie zapłaty odszkodowania od pozwanego nie mogło być uwzględnione i dlatego powództwo zostało oddalone.

Apelację od tego wyroku złożył powód.

Zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. w całości zarzucając mu błąd w ustaleniach faktycznych mających istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie skutek przyjęcia przez Sąd Okręgowy, że upadek konara drzewa buk „tzw. dwójki” na autobus marki S., którym jechał powód był skutkiem gwałtownego wiatru - wichury, który tego dnia występował w rejonie miejsca zdarzenia, a nie skutkiem zaniedbania służb leśnych pozwanego Nadleśnictwa S. co wynikało z faktu wadliwego przyjęcia w ramach prowadzonej gospodarki leśnej, zwłaszcza w trakcie przeglądu w maju 2008 r. drzew rosnących w pobliżu ciągu komunikacyjnego (drogi wojewódzkiej nr (...)) w odniesieniu do których należałoby podjąć cięcia, na skutek pominięcia przedmiotowego drzewa (lub jednego z jego konarów) do ścięcia; sprzeczność istotnych ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, a mianowicie bezzasadne przyjęcie przez Sąd, że drzewo, którego konar spadł w obręb ciągu komunikacyjnego i uszkodził pojazd - autokar marki S., którym kierował pozwany - było drzewem zdrowym, nie kwalifikującym się do ścięcia lub wycięcia części - konara zwisającego w taki sposób, który zagrażał bezpieczeństwu ruchu drogowego - wbrew stwierdzeniom wyrażonym przez biegłego sądowego - zwłaszcza w uzupełniającej opinii ustnej na rozprawie, jak również contra stanowisku wyrażonemu w prywatnej opinii oraz w zeznaniach świadka L. K.; obrazę przepisów postępowania, a mianowicie naruszenie przepisu art. 9 k.p.c. na skutek zaakceptowania przez Sąd I instancji niewłaściwego postępowania ustanowionego w sprawie biegłego sądowego - a mianowicie przeprowadzenie przez niego czynności wizji lokalnej (oględzin) miejsca, w którym doszło do nieszczęśliwego wywołującego szkodę w mieniu powoda zdarzenia wyłącznie przy udziale przedstawiciela strony pozwanej przy jednoczesnym nie powiadomieniu go o terminie czynności, co implikowało uniemożliwienie powodowi przedstawienia biegłemu sądowemu stanu rzeczy z jego punktu widzenia jako poszkodowanego, uniemożliwienia udzielenia posiadanych informacji o miejscu zdarzenia bezpośrednio po zaistnieniu szkody oraz uniemożliwienie przedstawienia posiadanego materiału fotograficznego przed wydaniem przez biegłego pisemnej opinii w sprawie, naruszenie przepisów postępowania sprowadzające się do przekroczenia - w rozumieniu art. 233 k.p.c. - granicy swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i dowolne uznanie przez Sąd I instancji w szczególności tego, iż przedmiotowe w sprawie drzewo nie miało takich walorów, które kwalifikowało go do wycięcia z uwagi na wymogi zapewnienia bezpieczeństwa dla ruchu drogowego na drodze wojewódzkiej, jak również nie mające należytego uzasadnienia przyjęcie, że w dniu zdarzenia wiał taki wiatr, który był samoistną przyczyną złamania konaru drzewa buk; naruszenie prawa materialnego, a mianowicie na skutek przyjęcia przez Sąd, że materialnoprawną podstawę oceny postępowania w sprawie pozwanego Nadleśnictwa - postrzeganego w kategoriach bezprawności postępowania - stanowi wyłącznie przepis art. 13 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach - bez uwzględnienia, iż sytuacji o charakterze doraźnym nie sposób uregulować w ramach działań systemowych - w ramach racjonalnej gospodarki leśnej i planu urządzania lasu -z pominięciem powinności związanych z utrzymaniem drzew mogących mieć wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego - poprzez przyzmat przepisów ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych i aktów wykonawczych do tej ustawy.

Wskazując na powyższe zarzuty apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i rozstrzygnięcie sprawy jak w pozwie tj. zasądzenie od pozwanego Skarbu Państwa - Nadleśnictwa S. na rzecz powoda - P. T. dochodzonej kwoty odszkodowania z tytułu utraconych korzyści w wysokości 31.947,30 zł. , ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia sądowi pierwszej instancji. Wniósł też o zasądzenie kosztów za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na rzecz Skarbu Państwa- Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda, wywiedziona przez jego profesjonalnego pełnomocnika, okazała się nieuzasadniona.

Wskazać trzeba, że apelujący nie wykazał bezprawnego zaniechania pozwanego, jak i wysokości szkody, jaką rzekomo miał ponieść wskutek jego postępowania jako normatywnych przesłanek wpisanych w odpowiedzialność deliktową na płaszczyźnie art. 415 k.c., co bezpośrednio skutkowało oddaleniem powództwa i ostatecznie apelacji.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego powód nie wykazał, aby w kieszeni drzewa znajdowała się zgnilizna, której stan zaawansowania kwalifikował buk do wycinki, czego przez niedbalstwo pozwany nie wykonał. Z oczywistych też biegłego sądowego nie wynika, aby tzw. „dwójki” kwalifikowały się do wyrębu, co zważywszy na treść apelacji czyni wnioski tam zawarte dowolnymi. Z samego zaś – niespornego faktu istnienia odbarwienia w miejscu rozczłonkowania pnia drzewa nie wynika, że pień w okolicach kieszeni był zgniły, a dowodzi - jak wyjaśnił biegły, że oba pnie nacierały na siebie podczas wzrostu. Koncepcja istnienia rys na pniu, co miało – zdaniem powoda, kwalifikować drzewo do wycinki i świadczyć o niedbalstwie pozwanego, nie mogła przesądzić o uwzględnieniu powództwa, skoro skarżący nie wykazał, że rysy te istniały przed rozłupaniem pnia. W toku postępowania nie wykluczono bowiem, że rysy te powstały w związku z wypadkiem.

Apelujący formułując zarzut wadliwej oceny dowodów i błędu w ustaleniach faktycznych pomija, że świadkowie G., J. i H. zeznawali dość spójnie i jednolicie na temat stanu drzewa. Powód uchylił się od podważania za pomocą znajdujących się w sprawie innych dowodów tych zeznań, powołując się jedynie na pozaprawne zarzuty o stronniczości tych świadków bez głębszej i konkretnej krytyki ich stanowiska. Powód nie dostrzega przy tym, że dla wykazania swych twierdzeń mógł powołać szereg dowodów ze świadków w osobach np. strażaków, policjantów przybyłych na miejsce zdarzenia, którzy mogliby zeznać na temat stanu drzewa w dniu zdarzenia oraz panujących wtedy warunków atmosferycznych. Widzieli je bowiem naocznie. Wniosków takich jednak nie złożył, a obligował go do tego art. 6 k.c. Stanowisko powoda o złym stanie drzewa podważa też niesporna okoliczność zazielenionej korony drzewa, co jest oznaką jego zdrowia oraz złamanie się gałęzi w poprzek pnia a nie wzdłuż, co miałyby miejsce w przypadku zaawansowanej zgnilizny. Jasny i zdrowy kolor drewna obrazują znajdujące się w aktach zdjęcia. Te fakty świadczą niezbicie o tym, że drzewo było zdrowe. Tymczasem powód tych kwestii w ogóle nie porusza w swej apelacji.

Następczo kontestowanie pisemnej opinii biegłego poprzez formułowanie formalnych uchybień zaistniałych na etapie jej sporządzania nie może się ostać. Zarzut naruszenia art. 9 k.p.c. polegający na pominięciu obecności powoda podczas wizji lokalnej sporządzanej przez tego biegłego nie może być skutecznie podnoszony w postępowaniu apelacyjnym przede wszystkim z uwagi na niezgłoszenie zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. w toku postępowania przed Sądem I Instancji, co powoduje, że skarżący w zupełności traci możliwość powoływania tego zarzutu.

Nadto uchybienia tego nie sygnalizował pełnomocnik powoda po sporządzeniu opinii i nie domagał się powtórzenia czynności przez biegłego.

Wskazać natomiast trzeba, że ustna, uzupełniająca opinia biegłego J. F. stwierdzała, że drzewo, które spadło na autokar powoda było zdrowe. Jej modyfikacja w ramach ustnych wyjaśnień złożonych na rozprawie nie była tak kategorierna i nie zmierzała w takim kierunku, jak sugeruje to apelujący. Zaskarżenie traci walor wszechstronności, albowiem pomija, że biegły stwierdził, że nie wie, czy drzewo zagrażało życiu, gdyż go nie widział, a wedle oceny

tego biegłego usuwanie „dwójek” nie jest regułą. Ponadto, biegły nie wiedział, czy tę zgniliznę można było spostrzec z ziemi. Dwuznaczność wypowiedzi biegłego nie uprawia zatem do formułowania tez o zasadności powództwa, wbrew wynikom analizy pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. A tę analizę Sąd Apelacyjny akceptuje jako niewadliwą i w związku z tym ustalony przez Sąd Okręgowy stan faktyczny w zakresie, w jakim wynikają z niego warunki atmosferyczne w dniu zdarzenia, stan drzewa, konar którego uszkodził pojazd powoda i czynności pozwanego w zakresie gospodarki leśnej przyjmuje za własny bez potrzeby jego powtarzania.

Przechodząc dalej skarżący poszukując bezprawności pozwanego poprzez zdyskredytowanie tezy o wiatrach, jako bezpośredniej przyczynie odłamania się konaru drzewa sam naraża się na zarzut naruszenia zasady rozkładu ciężaru dowodowego. Negacja faktów poddawanych weryfikacji w ramach toczącego się postępowania sama w sobie nie skutecznia powództwa, nawet jeżeli w zamierzeniu skarżącego pełni rolę istotnego argumentu prawnego. Samoistnie nie przesądza bowiem o zaistnieniu wyżej opisanych normatywnych przesłanek roszczenia. Wskazać należy, że powód nie podważył konkretnym materiałem dowodowym informacji zawartej w piśmie Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w P. z dnia 11 września 2008r, z której wynika, że w dniu 4 sierpnia 2008r w rejonie T. w godzinach 9.30-12.00 średnia prędkość wiatru przekraczała 12 m/s, a w porywach rejestrowano 24-30 m/s. Wiatr w czasie burz był silny i porywisty, miejscami burze były bardzo gwałtowne (k.103).

Wskazać także trzeba, że poszukiwanie bezprawności działań pozwanego w ramach systemu gospodarowania lasami z punktu widzenia, jak proponuje powód, ustawy o drogach publicznych prowadzi do tożsamyh wniosków, jak w przypadku ustawy o lasach. Z żadnej z wyżej wymienionej regulacji nie wynika obowiązek sprawdzania drzew poprzez wspinanie się na poziom ich kieszeni (w przypadku „dwójek” tj. kilku metrów nad ziemią) i sprawdzanie poziomu zgnicia. Z punktu widzenia racjonalnej gospodarki lasami, także w obrębie dróg publicznych, znaczenie ma wyręb drzew uschniętych, z widoczną zgnilizną, częściowo obumarłych. Doszukiwanie się odpowiedzialności pozwanego w każdym przypadku, także drzew zdrowych bądź z niewidoczną zgnilizną, jest zbyt daleko idące.

Niezależnie od nieistnienia bezprawności działania pozwanego w związku z tym, że apelacja w istocie dotyczy żądania odszkodowania za utracone korzyści, albowiem - biorąc pod uwagę żądanie i wnioski apelacji- w apelacji powód zaskarża jedynie oddalenie żądania zasądzenia zwrotu utraconych korzyści w związku z postojem pojazdu wywołanym naprawą wskazać i podkreślić trzeba, że powód nie wykazał, jaką poniósł z tego tytułu szkodę, co samoistnie także prowadzi do oddalenia powództwa w tej części. W tym zakresie Sąd Apelacyjny nie podziela bowiem ustaleń Sądu I instancji w zakresie takim, w jakim Sąd ten stwierdził, że powód przez okres naprawy pojazdu utracił kwotę 31.947,30 zł. Takie ustalenia nie mają bowiem oparcia w materiale dowodowym sprawy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego analiza materiału dowodowego zebranego w sprawie prowadzi do wniosku, że informacje o utraconym zarobku to jedynie hipotetyczne twierdzenia apelującego. Powód nie udowodnił, w jaki sposób i na podstawie jakich konkretnych danych z własnej księgowości ustalił dzienny koszt postoju w wysokości 507,10 zł (k. 5-6 pozwu). Nie wykazał także kosztów prowadzonej działalności w okresie poprzedzającym zdarzenie i uzyskiwanych z tego tytułu dochodów. Załączone oświadczenia innych przewoźników, którzy mieli wykonywać przewozy w miejsce powoda w zakresie, w jakim miałyby wykazywać utracony zysk powoda nie przekonują Sądu Apelacyjnego (k. 410-420). Dokumenty te mają charakter dokumentów prywatnych- art. 245 k.p.c. i jako takie stanowią dowód jedynie tego, że osoby, które je podpisały złożyły oświadczenie zawarte w tych dokumentach. Zbyt daleko idące jest twierdzenie, że taki właśnie zysk, jak wskazany w tych oświadczeniach uzyskalby powód. Oświadczenia te wskazują nadto na wysokość brutto kwot w wystawionych fakturach.

Wskazać też trzeba, że weryfikacja żądania odszkodowawczego zgłoszonego przez powoda w kwocie 31.947,30 zł mogłaby odbyć się jedynie za pomocą dokumentów księgowych przedsiębiorstwa, których powód nie przedłożył, a które obrazowałyby przychody, koszty i rzeczywistą ilość wykonywanych przewozów w ciągu miesiąca, oczywiście w zakresie miesięcy poprzedzających dzień zdarzenia. Powód nie złożył nadto dowodów na wykazanie niezrealizowanych zamówień, których w czasie przestoju nie wykonał. Natomiast biegły z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego, błędnie powołany przez Sąd Okręgowy także w celu wyliczenia utraconych dochodów powoda, nie posiada wiadomości specjalnych z zakresu księgowości, które są konieczne dla ustalenia wysokości utraconych przez powoda

korzyści w związku z postojem autokaru. Jego stwierdzenia poczynione w tym zakresie należało zatem uznać za nieuprawnione i jako takie nie mogące stanowić podstawy do orzekania o odszkodowaniu za utracone dochody.

Ostatecznie, nawet zatem gdyby przyjąć odpowiedzialność pozwanego z art. 415 k.c. co do zasady, do czego w materiale sprawy brak podstaw, o czym wcześniej wspomniano, to powód nie wykazał wysokości szkody w postaci utraconych korzyści. Zważywszy, że nie przedłożył jakichkolwiek dokumentów księgowych, choćby za wcześniejszy czy późniejszy niż zdarzenie okres, nie ma nawet podstaw do miarkowania wysokości odszkodowania w trybie art. 322 k.p.c.

Wobec powyższego apelację jako bezzasadną należało oddalić o czym, na zasadzie art. 385 k.p.c., orzeczono jak w punkcie I sentencji wyroku.

O kosztach postępowania za drugą instancję należnych stronie pozwanej orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c., art. 99 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c. i uwzględniają one koszty zastępstwa procesowego- 1800 zł i żadaną kwotę kosztów dojazdu do sądu – 466,18 zł. Sąd Apelacyjny nie znalazł przy tym podstaw, aby – jak tego żądał pozwany w odpowiedzi na apelację- wysokość kosztów z tytułu zastępstwa procesowego należnych Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa stanowiła dwukrotną stawkę minimalną wynikającą z §6 pkt 5 w związku z §12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r w sprawie opłat za czynności radców prawnych. Niniejsza sprawa nie była bowiem nadmiernie skomplikowana i w związku z tym na etapie postępowania apelacyjnego nie wymagała od pełnomocnika pozwanego szczególnie zwiększonego nakładu pracy.

W. Kaźmierska I. Wiszniewska A. Sołtyka